

Józef Wąsik

"Badania osobopoznawcze w prawie karnym", L. Tyszkiewicz, [b.m.], 1975 : [recenzja]

Palestra 21/2(230), 76-85

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dorobku autora z praktycznego punktu widzenia. Właśnie te praktyczne względy, odpowiadające interesowi społecznemu z górą 1 miliona narciarzy w Polsce, stanowią — przy niewątpliwej teoretycznej wartości pracy doktorskiej — wystarczającą przesłankę do jej opublikowania w druku, czego gorąco życzę narciarstwu i Koledze drowi Andrzejowi Rozmarynowiczowi.

adw. Jan Żurowski

nej odległości; na szlakach turystycznych—nartostradach stosuj w miarę możliwości reguły ruchu prawostronnego; W razie potrzeby ostrzegaj sygnałem głosowym: EO!

Przy krzyżowaniu torów jazdy zostaw pierwszeństwo jadącemu wolniej, a także znajdującemu się poniżej.

Zwracaj uwagę na zjeżdżających, szczególnie jeżeli rozpoczynasz zjazd; podchodź tak, aby tor zjazdu był wolny.

Nie zatrzymuj się na przewężeniach, na zakrętach ani w żadnych miejscach, w których utrudniłbyś zjazd drugiemu.

Pomagać mniej sprawnym narciarzom radą; w razie wypadku udziel w miarę możliwości pomocy lub ją zorganizuj.

Dbaj kondycję; na nartach korzystaj ze szkolenia pod kierunkiem instruktora; nauczysz się prędzej i prawidłowo.

Nie zjeżdżaj zbyt blisko toru wyciągu narciarskiego; nie przecznaj go; czekając nie ustawiaj się na trasie zjazdu.

Dla własnego dobra i bezpieczeństwa stosuj się do ostrzeżeń i zakazów umieszczonych na znakach narciarskich; korzystaj z informacji narciarskiej.

Pamiętaj, że odpowiadasz za wyrządzoną drugiemu szkodę szczególnie wtedy, gdy postępujesz sprzecznie z zasadami zawartymi w Kodeksie Narciarskim.

Kodeks Narciarski radzi i ostrzega!

Narciarzu! Bądź ostrożny!

RECENZJE

1.

L. Tyszkiewicz: *Badania osobopoznawcze w prawie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze 1975, s. 276

Ukazanie się na rynku księgarskim tej książki trzeba powitać z dużym zadowoleniem. Problematyka badań osobopoznawczych, od dawna już dostrzegana, nie doczekała się kompleksowego opracowania przez pracowników nauki prawa karnego. Problemy osobowościowe, począwszy od kierunku biologicznego w prawie karnym nabierały coraz to poważniejszego uznania zarówno w teorii jak i w praktyce zwalczania przestępczości. Szczególnie w dzisiejszej dobie pro-

blemy osobowości sprawców przestępstw zajmują czołową pozycję w walce z przestępcami. Trudno sobie wyobrazić wymiar sprawiedliwości, który by się nie opierał na konkretnych danych osobowościowych i zgromadzonej wiedzy w tym względzie. Uwzględnienie tych danych w każdym etapie zwalczania przestępczości przez wszystkie organy w nich uczestniczące, a więc przez milicję, prokuraturę, adwokaturę, sąd i służbę penitencjarną, stwarza gwarancje prawidłowego

wymiaru sprawiedliwości i skutecznej walki z przestępczością.

Autor szeroko zaplanował swoją pracę, pragnąc w ten sposób, jak to zapowiedział w słowie wstępnym, przedstawić całokształt problematyki badań osobopoznawczych. Rozpoczyna od zagadnień wstępnych, przedstawiając pojęcie samego terminu „badań osobopoznawczych”. Przyjmuje więc, że „badania osobopoznawcze” to wszelkie procesy poznawcze oraz ich wyniki dotyczące sprawcy czynu zabronionego i jego warunków środowiskowych. Tak rozumiane badania osobopoznawcze, „poza stosunkowo nielicznymi wyjątkami, nie są jeszcze na co dzień stosowane w praktyce wymiaru sprawiedliwości”. Dalej, autor jest zdania, że badania osobopoznawcze nie mają właściwej rangi w przepisach prawnych i w naukach prawniczych. Badania takie są skomplikowane, ponieważ nie mieszczą się w ramach jednej gałęzi prawa czy jednej nauki penalnej. Do słusznego tego stanowiska można dodać jedynie to, że problematyka osobopoznawcza wykracza nawet poza nauki penalne i że przy jej opracowywaniu nie sposób ich pominąć. Są to bowiem nauki, które już wcześniej zajęły się tym problemem i osiągnęły znaczne efekty. Nauki penalne zatem muszą korzystać z dorobku innych nauk. Stąd postulat interdyscyplinarnej integracji badań jest całkowicie słuszny.

W rozdziale drugim przedstawiono potrzebę badań osobopoznawczych w świetle prawa karnego zarówno polskiego jak i innych państw, prawa przy tym dawnego w jego rozwoju historycznym oraz prawa obecnie obowiązującego. Badania osobopoznawcze były też przedmiotem obrad międzynarodowych kongresów (w 1925 roku w Londynie, a w 1950 r. w Hadze). Badania osobopoznawcze mają podstawowe znaczenie dla szczególnie-prewencyjnego i resocjalizacyjnego mode-

lu prawa karnego. W systemie socjalistycznym, opartym w znacznej mierze na resocjalizacji, badania osobopoznawcze są konieczne, i to już w fazie postępowania poprzedzającego wydanie wyroku. Autor wymienia następnie liczne przepisy prawa karnego, które wskazują na potrzebę prowadzenia badań osobopoznawczych. Są to w szczególności przepisy prawa karnego materialnego, a prócz tego jeden przepis z dziedziny prawa karnego procesowego oraz również jeden — prawa karnego wykonawczego. Należy dodać, że nie są tu wyszczególnione wszystkie przepisy powyższych trzech kodeksów (wymieniam tu przykładowo chociażby trzy następujące: art. 80 k.k., 91 § 2 k.k. i 37 k.k.w.). Szkoda, że autor nie wzbogacił swej pracy przepisami wykonawczymi do niektórych przepisów kodeksów, które w sposób szczegółowy zajmują się problemami osobowościowymi.

W rozdziale trzecim zajęto się charakterystyką kryminologii klinicznej, która z trudem zdobywa sobie miejsce w naukach karnych. Sam termin kryminologia kliniczna nie jest szczęśliwie dobrany, zwłaszcza ze względu na swój przymiotnik. Zajmuje się ona opracowaniem opinii o przestępcy, zawierającej diagnozę, prognozę i ewentualnie wskazówki co do postępowania z nim.

Rozdział czwarty przeznaczony został na determinanty ludzkiego zachowania ze szczególnym uwzględnieniem zachowań przestępczych. Po dokonanym przez autora wprowadzeniu do właściwego tematu przedstawiono najpierw czynniki somatyczne, wśród których znalazły się organizm i jego funkcje, problematyka dziedziczności, stan zdrowia fizycznego, system nerwowy i hormonalny oraz wygląd zewnętrzny, a następnie czynniki środowiskowe, ich typy oraz ich oddziaływanie. Uwzględniono tu liczne środowiska: naturalne, makrospołeczne, re-

gionalne, rodzinne, szkolne, wojskowe, miejsca pracy i inne. Następnie autor zajął się czynnikami sytuacyjnymi, psychicznymi, czynnikami złożonymi (jak wiek, płeć i status społeczno-ekonomiczny) oraz trybem życia. Chciałbym tu zwrócić uwagę na sprawę geografii przestępczości, według której przestępczość nie występuje równomiernie w poszczególnych województwach. Niektórych zjawisk nie można wyjaśnić bez pogłębionych badań. Mam tu na myśli województwo katowickie, mające najwyższy procent ludności miejskiej, a mimo to wykazujące zarazem najniższe nasilenie przestępczości w miastach i prawie najniższe na wsi.

Dla tematu pracy istotnym zagadnieniem są prawnokarne środki walki z przestępczością, ich stosowanie i skuteczność, które wypełniają rozdział piąty. W systemie środków stosowanych wobec dorosłych wymieniono — oprócz kar (zasadniczych i dodatkowych), środków zabezpieczających, ośrodka przystosowania społecznego, wolności dozorowanej, nawiązki, poleceń i skazań z odstąpieniem od wymierzenia kary — ulgi warunkowe i ulgi bezwarunkowe. Do pierwszych zaliczono warunkowe umorzenie postępowania, warunkowe skazanie (chodzi tu zapewne o warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności, której to instytucji nie powinno się, moim zdaniem, zastępować skrótem „warunkowe skazanie”, ponieważ taka instytucja istnieje w innych systemach prawa karnego i znacznie się różni od naszego warunkowego zawieszenia) i warunkowe przedterminowe zwolnienie. Sam autor ma wątpliwości, czy wymienione instytucje trafnie zostały zaliczone do ulg albo czy trafnie wyeksponowano w nich moment ulg. Osobiście mam wątpliwości, czy środek karny może być w ogóle określony jako ulga. Trzeba tu odróżnić etap orzekania od etapu wykonania. W drugim

etapie, np. w systemie penitencjarnym, ulgi mają swoje określone znaczenie jako dodatnie środki oddziaływania; są one stosowane jako swoiste nagrody za dobre, przykładowe postępowanie w czasie wykonania kary pozbawienia wolności. Zachodzi tu zatem podobne postępowanie jak w pedagogice. Natomiast wymienione wyżej trzy warunkowe środki karne nie mają i nie mogą mieć charakteru nagrody-ulgi za popełnienie przestępstw w określonych warunkach. Dlatego proponuję zastąpienie terminu „ulgi warunkowe” terminem „środki warunkowe”. W warunkowych środkach karnych znajduje się wyrażenie społecznego potępienia sprawy, czego nie zawierają ulgi.

Problematyka rozdziału piątego skłania może najbardziej do polemiki. Czy rzeczywiście warunkowe umorzenie postępowania, warunkowe zawieszenie i warunkowe przedterminowe zwolnienie zostały słusznie zaliczone do środków o jednej tylko funkcji wychowawczej? Warunkowe zawieszenie jest przecież środkiem karnym, i to samoistnym, zawierającym element potępienia, a w pewnym zakresie także element dolegliwości i odwetu. Choć zalicza się go do środków realizujących głównie cele prewencji indywidualnej, zawiera on także — w znacznie mniejszej mierze — cele prewencji ogólnej. Podobna sytuacja zachodzi przy warunkowym umorzeniu i warunkowym przedterminowym zwolnieniu, chociaż to ostatnie jest środkiem niesamoistnym i stosowanym sukcesywnie. Czy zatem nie należałoby zaliczyć ich do środków o dominującej funkcji wychowawczej mimo stwierdzenia autora, że tego rodzaju środków brak?

Autor wymienia karę 25 lat pozbawienia wolności jako osobny rodzaj kary, niezależny od kary pozbawienia wolności (s. 121), lecz pomija ją przy zaliczaniu środków do poszczególnych funkcji. A czy kara ta nie należy do

funkcji eliminacyjnej jako dominującej (wprowadzono ją w miejsce kary dożywotniego więzienia) z funkcjami ubocznymi: wychowawczą i odwetową?

Inny dyskusyjny problem — to skuteczność środków karnych. Tym chcę się zająć nieco szerzej ze względu na jego wagę. Autor przytoczył szereg prac i wyłuszczył z nich niemal wyłącznie same wyniki badań efektywności środków karnych. Nie są to jednak ani wszystkie prace, ani też wszyscy autorzy, którzy się zajmują tą problematyką. Zajmę się jednak stanowiskiem zajęтым przez autora w podsumowaniu.

Stwierdza się więc w nim, że „dotychczasowe wyniki badań nad skutecznością różnych środków karnych nie są zadowalające (podkreśl. moje — J.W.), ponieważ nie objęto nimi wszystkich środków (...)”. Jeżeli autor miał na widoku badania nad środkami stosowanymi już na podstawie nowej kodyfikacji karnej, to zajęte przezeń stanowisko jest w zasadzie słuszne. Z przytoczonych badań wynika jednak, że autorowi chodziło o zbadanie tego problemu w ogóle jako tematu. A jeśli tak, to okoliczność, czy badania obejmują wszystkie środki dla danego okresu, czy też nie, nie ma większego znaczenia. Moim zdaniem polskie badania obejmują, choć w różnym zakresie, wszystkie środki karne stosowane do roku 1969. Jednym z celów tych badań było dostarczenie odpowiednich wyników kodyfikatorom naszego prawa karnego. Niektóre wyniki badań istotnie zostały wykorzystane w procesie tworzenia nowego systemu karnego¹. Dla przykładu można by tu podać pracę na temat kary dożywotniego więzienia w Polsce², któ-

rá autor pominął. Badania m.in. nad efektywnością tej kary, która w żadnym razie nie okazała się dożywotnią, dostarczyły kodyfikatorom takich materiałów, że wyeliminowali ją z obecnie obowiązującego kodeksu karnego. Wykorzystano także badania nad efektywnością warunkowego zawieszenia wykonania kary (badania Generalnej Prokuratury), stwarzając obecnie szersze możliwości jego wykorzystania.

Wykorzystane zostały także badania nad recydywą, prowadzone przez zespół S. Batawii w Instytucie Nauk Prawnych PAN.

W omawianej tu kwestii należy chyba wyrazić żal, że zdecydowana większość publikacji na temat efektywności kar ukazała się zbyt późno, bo już po uchwaleniu obecnych kodeksów karnych, i dlatego nie mogły one być w pełni wykorzystane. Na usprawiedliwienie tych autorów trzeba powiedzieć, że tendencje do prowadzenia badań nad efektywnością środków karnych pojawiły się stosunkowo późno, gdyż dopiero po 1960 roku (po II Kongresie ONZ w Londynie)³. Ponadto niektóre wyniki tych badań nie doczekały się, niestety, wcześniejszych publikacji.

Obecne kodeksy karne wprowadziły szereg istotnych zmian w rodzajach kar, zasadach ich orzekania i wykonywania. Spowodowały zatem stosunkowo krótką przerwę w badaniach. Dla ścisłości trzeba jednak powiedzieć, że już od paru lat ukazują się publikacje na temat efektywności nowych środków karnych, jak np. kary ograniczenia wolności, a nawet nadzoru ochronnego. Pełne badania będą mogły być prowadzone dopiero w bieżącym r. i następnych latach. Jeśli chodzi o

¹ S. Walczak: Z problematyki projektu kodeksu karnego wykonawczego, PIP 1968, nr 4, s. 5.

² J. Wąsik: Kara dożywotniego więzienia w Polsce, Warszawa 1963, s. 170.

³ S. Walczak: Współczesne tendencje w dziedzinie pracy penitencjarnej w zwalczaniu przestępczości, PIP 1961, nr 5.

dotychczasowe wyniki badań, to mają one i ten walor, że będą mogły służyć celom porównawczym, jeśli tylko badacze dostosują swoje materiały do kryteriów doboru z poprzednich prac.

Autor wyraża dalej pogląd, że „najczęściej stosowane kryterium skuteczności środków (w postaci wskaźnika recydywy) jest na ogół zawodne (podkr. moje — J.W.). Tezę tę popiera trzema argumentami.

Takie dość zdecydowane stanowisko skłania mnie do polemiki także z tego względu, że osobiście reprezentuję inny pogląd w tej materii. Nie jest to zresztą tylko mój punkt widzenia. Można przytoczyć szereg autorów, którzy uznając kryterium recydywy za niedoskonały miernik skuteczności środków karnych, jednocześnie są zdania, że jest on spośród innych najlepszy.

W pogłębionej i uogólniającej ten temat pracy T. Szymanowski wyraźnie stwierdza, że pierwszym najważniejszym kryterium efektywności jest badanie recydywy skazanych po wykonaniu środków karnych⁴. Akcentuje dalej, że operowanie tym kryterium wynika z jego obiektywności (podkr. moje. — J.W.). Autor ten przytacza szereg prac polskich i zagranicznych, w których podkreśla się znaczenie recydywy jako kryterium badań efektywności środków karnych. Wymienia więc takich autorów, jak K. O. Christiansena, H. Göppingera, R. Hooda, F. T. Kuźniecowa, L. Lernella, B. S. Nikiforowa, P. E. Podymowa, R. F. Sparksa, W. Szmarowa, T. Szymanowskiego, J. Wąsika, L. T. Wilkinsa i W. Woltera. Dorzuciłbym jeszcze szereg nazwisk polskich badaczy, wśród których znaleźliby się: S. Batawia, K. Buchała, T. Cyprian, E. Janiszewska-Talago, B. Jarzębowska-

-Baziak, A. Kobus, I. Korzewnikow, B. Kowalska-Erlich, J. Malec, W. Mozyński, H. Naumowicz, Z. Ostriańska, M. Rudnik, J. Sikora, S. Szelhaus, A. Tobis, J. Tuchan Mirza-Baranowska, S. Walczak, P. Wierzbicki. Większość spośród tych autorów zdaje sobie sprawę z nieprecyzyjności omawianego narzędzia pomiaru efektywności, ale jednocześnie nie widzi obecnie innego jako lepszego. Przyjęcie jednego z różnych lub kilku kryteriów badań zależy będzie od wielu czynników, m.in. również od wielkości masy badawczej. Duża masa badawcza zmusza do ograniczenia kryteriów badawczych i wybrania głównie takiego, który daje rękojmię zakończenia prac w możliwie krótkim czasie. Mała masa badawcza stwarza możliwość poszerzenia metod badawczych i podjęcia w nich także tych, które są niewątpliwie trudniejsze.

Obierając recydywę jako kryterium badawcze efektywności środków karnych, spełniamy zasadnicze zadanie, jakie postawił ustawodawca prawu karnemu, mianowicie żeby przestępcy nie popełniali nowych przestępstw lub żeby osiągnęli poprawę społeczną⁵. Pierwsze zadanie jest minimalistyczne, drugie — maksymalistyczne. Oczywiście to kryterium nie odpowie nam na pytanie, jakie przyczyny miały wpływ na popełnienie przestępstw, ale też nie rości ono sobie żadnych do tego uprawnień. To kryterium pozwoli jedynie odpowiedzieć na pytanie, z jakimi efektami stosowane są środki karne w walce z przestępczością. Oczywiście niezbędne tu będzie zastosowanie możliwie jednorodnych grup badawczych dla celów porównawczych. Bardziej pogłębione badania wskażą na zależność lub na jej brak w aspekcie wysokości kar, rodzajów przestępstw, wieku sprawców, ich pozycji społecznych,

⁴ T. Szymanowski: Niektóre problemy metodologiczne badania efektywności środków karnych, „Zeszyty Naukowe IBPS MS”, 1974, nr 1, s. 54 i n.

⁵ Art. 80 § 1 k.k. w związku z art. 50 § 1 i np. z art. 90 § 1 k.k.

środowiska, systemu wykonania itp. Sądzę, że już choćby takie badania będą cenne dla praktyki przy zwalczaniu przestępczości (która potrzebuje szybkich wyników), dla kodyfikatorów oraz dla nauki.

Powracam do trzech argumentów, którymi autor uzasadnia swoją tezę, że kryterium recydywy jest na ogół zawodne.

Pierwszym tym argumentem jest stwierdzenie, iż „nowe przestępstwo osoby karanej może być przestępstwem przypadkowym, nie świadczącym o tym, że poprzednio odbyta kara nie odniosła pozytywnego skutku” (s. 151). W zasadzie na ten argument odpowiedziałem już wyżej. Żądanie ustawodawcy, aby kary osiągnęły swój cel tj. niepopelnianie przestępstw, obejmuje tak przestępstwa umyślne jak i nieumyślne. Ustawodawca bowiem nie wprowadza tutaj żadnego ograniczenia, jak to czyni np. przy określeniu podstaw odwołania warunkowego przedterminowego zwolnienia (art. 95 § 1 i 2 k.k.) lub odwołania warunkowego zawieszenia wykonania kary. Popelnienie zatem każdego nowego przestępstwa wskazuje na nieskuteczność zastosowanego środka. Warto by było przy tym wiedzieć, co należy rozumieć przez pojęcie przestępstwa przypadkowego, którego popelnienie miałoby świadczyć o fakcie pozytywnego oddziaływania poprzedniej kary.

W drugim zdaniu pierwszego argumentu autor stwierdza, że „niepopelnienie nowego przestępstwa niekoniecznie wyłącza utrzymywanie się społecznie naganego trybu życia”. To spostrzeżenie jest całkowicie słuszne. Ale także z punktu widzenia prawa karnego fakt naganego trybu życia nie jest tak groźny jak popelnienie nowego przestępstwa. Naganny tryb życia nie jest obojętny dla walki z przestępczością. Może on bowiem prowadzić do popelnienia nowych przestępstw, ale też i nie musi. Naganny

tryb życia nie jest bezpośrednio zwalczany przez prawo karne; może on jest korygowany także inną działalnością. Na pewno słuszną jest teza, iż ten, kto prowadzi nienaganny tryb życia, nie popelnia przestępstwa, a ten, kto popelnia przestępstwo, będzie uznany za takiego, który nienaganego trybu życia nie prowadził. Ustawodawca dostrzegł wagę trybu życia człowieka i dlatego uznał, że kary powinny wywrzeć taki wpływ żeby sprawca przestrzegał porządku prawnego. W innych natomiast przepisach ustawodawca uznał karę za niezbędną przesłankę do oceny skazanego, składającą się na podstawę do zastosowania np. warunkowego przedterminowego zwolnienia. Zdają sobie sprawę z wielkiego uproszczenia powyższego stwierdzenia, ale na głębszą wnikliwość w tej materii nie ma tu miejsca.

W drugim argumentcie autor stwierdza, że „niepopelnienie nowego przestępstwa po zastosowaniu środka nie świadczy o tym, że był on potrzebny i odniósł pożądany skutek”. Wydaje się, że z takiego poglądu można wysnuć wnioski o niecelowości poprzedniego ukarania, chyba że będzie nim tylko odwet, co, jak sam autor uznał, jest niemożliwe do stosowania w naszych systemach. Jeżeli po wykonaniu środka karnego skazany nie popelnia nowego przestępstwa, to można uznać ze znacznie większym prawdopodobieństwem, że jest to raczej bezpośredni lub pośredni skutek kary aniżeli postawy skazanego, która nie pozwoliłaby mu popelnić nowego przestępstwa nawet wtedy, gdyby nie stosowano żadnego środka karnego, jak twierdzi autor. Ten pogląd wywodzi się prawdopodobnie z takiego stwierdzenia, iż są także ludzie, którzy nie popelniliby żadnego „przestępstwa” nawet wówczas, gdyby w ogóle nie były one zabronione. Niewątpliwie, tacy ludzie są, ale trudno sobie wyobrazić,

aby taką właśnie postawę prezentował były skazany.

Trzeci argument wywodzi się z oceny porównywalności wskaźnika recydywy przy różnych środkach karnych. Autor twierdzi, że „wskaźnik recydywy nie ma żadnego znaczenia poznawczego, gdy badanie nie dotyczy dostatecznie jednorodnej grupy.” Autor jest zdania, że jednorodnych grup porównawczych nie ma i dlatego z porównania efektywności warunkowo zwolnionych ze zwolnionymi na koniec kary „nie można wyciągać wniosku o większej skuteczności tego lub tamtego środka, albowiem z warunkowego zwolnienia korzystają osoby o dobrej opinii w odróżnieniu od tych, którym odmówiono udzielenia warunkowego zwolnienia” (s. 151—152). Jest to pogląd dość powszechny, ale tylko z pozoru słuszny. Każdy ze środków oddziałuje odmiennie, w innych płaszczyznach i w zależności od swego charakteru. Wspólny jest tylko ich cel. Mają one za zadanie osiągnięcie tego, o czym już wyżej pisałem, ale trzeba to znowu powtórzyć, że skazani mają przestrzegać porządku prawnego, a w szczególności nie powinni popełnić ponownie przestępstwa. Jest to zresztą dyrektywa ustawodawcza skierowana do aparatu zwalczania przestępczości. Sąd, opierając się na wszystkich materiałach sprawy, orzeka taką karę, która działając w zakresie prewencji szczególnej i ogólnej, stwarzaaby uzasadnione przekonanie o jej niezawodnej skuteczności. Orzekając zatem karę pozbawienia wolności w różnych jej wysokościach lub różne rodzaje kar, sąd daje przez to wyraz stanowisku co do celowości takiego a nie innego sposobu zwalczania przestępczości. Tymczasem w trakcie wykonania np. kary pozbawienia wolności okazuje się niekiedy, że „już wcześniej, aniżeli ustalił to sąd orze-

kający, można osiągnąć cel kary bez potrzeby wykonywania jej do samego końca⁶. W stosunku jednak do innych skazanych cel ten może być osiągnięty dopiero po odbyciu całej kary orzeczonej wyrokiem. Jest to zatem przesunięcie w czasie osiągnięcia zadań kary. Aby móc wcześniej zwolnić przedterminowo, musi się oczywiście zbadać, czy istnieją po temu podstawy. Takie podstawy przedstawione są w opiniach zakładów karnych, z których to opinii powinna wynikać pozytywna sylwetka ubiegającego się o warunkowe zwolnienie. Zasada indywidualizacji przejawia się także w tym, że zastosowane środki i metody oddziaływania osiągają u jednych skutek wcześniej, a u drugich później, o czym sąd orzekający nie musi wiedzieć. Stąd też jedni są zwalniani wcześniej, tuż po odbyciu minimum kary, drudzy zaś nieco później, a jeszcze inni dopiero po odbyciu kary w całości.

Wydaje się zatem, że nie można twierdzić, iż przy warunkowym zwolnieniu są „lepsi” skazani aniżeli przy zwalnianiu pod koniec kary. Najprawdopodobniej jest to zasługa pracy post-penitencjarniej i środka w postaci warunkowego zwolnienia. O tym, że tak jest istotnie, przekonuje nas bliższa analiza obu grup badawczych. Okazuje się, że różnice między nimi były tylko minimalne. W obu grupach były osoby z pozytywnymi opiniami, przeciętnymi oraz z negatywnymi. O słuszności tego stanowiska przekonuje także fakt istnienia powrotów do przestępstwa — tak po stronie warunkowo zwolnionych jak i po odbyciu kary w całości — a przecież według założeń nie powinno ich być w ogóle ani po jednym, ani po drugim rodzaju zwolnienia.

Jeżeli zatem obydwie grupy porównawcze są homogeniczne, a różnią się tylko jedną cechą (w naszym wypadku

⁶ J. Wąsik: Powrotność do przestępstwa osób warunkowo zwolnionych, NP 1972, nr 6, s. 947 i n.

podstawą zwolnienia), to wówczas zachowany został podstawowy warunek tego typu badań. W konsekwencji można wyciągnąć z tego wniosek o możliwości porównywania różnych środków pod względem ich efektywności.

Pozytywna prognoza społeczna wynikająca z opinii zakładu karnego a ustalana przez sąd penitencjarny przy rozpatrywaniu wniosku o warunkowe zwolnienie, stanowiąca podstawę do formułowania poglądu o tym, że są to „lepsi” skazani, potrzebna jest także nawet w razie zbliżania się końca odbywania kary. Wymaga tego dyrektywa ustawodawcza oraz oparta na niej działalność sądu w zakresie orzecznictwa, a następnie wykonania kary. Dlatego też badając skuteczność środków karnych, musimy przyjąć za punkt wyjścia, iż omawiany cel ma być osiągnięty przy każdym rodzaju i wysokości kary oraz zastosowanego danego środka lub tej czy innej metody w czasie jej wykonywania. Jeżeli jednak w czasie badań wynikną znaczne różnice między zastosowanymi środkami, to najprawdopodobniej oznacza to, iż przyczyny należy szukać w bardziej lub mniej trafnie orzeczonym i wykonywanym potem samym środku. Warto tu jeszcze powiedzieć o podstawowej kwestii mającej zasadnicze znaczenie przy tego rodzaju badaniach. Chodzi tu mianowicie o końcowy efekt działalności sądowej i penitencjarnej. Skazany po odbyciu kary powinien być przygotowany na pokonywanie wszelkich trudności, jakie napotka na wolności, i to w takim stopniu, żeby mógł sobie z nimi poradzić. Wszelka działalność o charakterze postpenitencjarnym powinna być tylko dodatkową pomocą. Jednakże potrzeba jej szerokiego zastosowania oznacza, m. zd., że skazany nie został w należytych stopniu przygotowany do pokonywania powyższych trudności.

Rezygnacja z kryterium recydywy prowadzi przede wszystkim do niemo-

żliwości porównywania dwóch środków. Natomiast wynik osiągany przy stosowaniu jednego tylko środka nie może nam wskazać, czy jest on skuteczniejszy od innych, czy też nie. Tymczasem praktycy czekają właśnie na te rezultaty wiedząc, że dzisiaj w każdej działalności gospodarczej i społecznej trzeba się orientować na coraz to większą przydatność i efektywność każdej pracy. Przerzucenie tego ciężaru na sądy i prokuratury nie ułatwia i nie może ułatwić sprawy z różnych, często obiektywnych przyczyn. Najlepszym zatem wyjściem tutaj z sytuacji jest dalsze prowadzenie badań nad efektywnością środków karnych, według kryterium recydywy, przez placówki naukowo-badawcze, co zresztą nie wyłącza wspólnych czy osobnych prac praktyków (oczywiście przy zachowaniu odpowiednich reguł metodologicznych i organizacyjnych).

W rozdziale szóstym przedstawiono problematykę metodologii badań osobopoznawczych, którą autor dzieli na pełne badania osobopoznawcze i uproszczone badania osobopoznawcze. Opowiada się on za badaniami pierwszego typu, słusznie uznając je za bardziej przydatne dla praktyki wymiaru sprawiedliwości. Obejmowałyby one zebranie podstawowych danych (z badań środowisk społecznych, psychologicznych, ogólnolekarskich, neurologicznych, psychiatrycznych i innych, ich interpretację, sporządzenie zaleceń co do stosowania prawnokarnych środków walki z przestępczością oraz badania sprawdzające i korekcyjne. Autor zdaje sobie sprawę z dużych trudności przeprowadzenia takich badań ze względu na aspekt wszechstronności, który wymaga zaangażowania znawców wielu specjalności. Ponadto nie dla wszystkich spraw tak pojęte badania są konieczne. I stąd postulat autora, żeby uprościć badania osobopoznawcze. Za niezbędny w tych badaniach uznaje autor wywiad szcze-

głowy środowiskowy, uwzględniający nie tylko środowisko badanego, ale także samego badanego na tle tego środowiska. Dopiero tak zebrane materiały stworzą podstawę do ustalenia, czy konieczne są dalsze badania. Autor przywiązuje dużą wagę do specjalistycznego przygotowania osób mających przeprowadzać takie właśnie badania.

Problemom służb powoływanych do badań osobopoznawczych poświęcony został rozdział siódmy. Autor wymienia tu wiele placówek i służb do prowadzenia badań osobopoznawczych, których działalność napawa optymizmem, choć sama liczba spraw, w których przeprowadza się wyspecjalizowane badania osobopoznawcze, nie jest zbyt duża. Poważne luki w zakresie takich badań i placówek występuje zwłaszcza w sprawach ze sprawcami dorosłymi. Dlatego autor powraca do swojej propozycji uruchomienia specjalnej służby kryminologicznej działającej przy sądach rejonowych, ponieważ obecnie nie ma żadnej wyspecjalizowanej placówki, która by się takimi badaniami zajmowała. Sprawa zaś prowadzenia takich badań i ich użyteczności dla zwalczania przestępczości jest — oczywiście — bezdyskusyjna. Natomiast ich zorganizowanie wymaga przemyślenia, dyskusji oraz wzięcia pod uwagę realnych możliwości kadrowych i szeregu innych. Również propozycja autora jest w tej mierze taką ceną propozycją. Jednakże należy stwierdzić, że w Polsce była już taka wyspecjalizowana placówka, która oprócz swej zasadniczej działalności badań osobopoznawczych ze skazanymi prowadziła ukierunkowane badania potrzebne sądom I instancji przed wydaniem wyroku. Mam tu na myśli placówkę przy Więzieniu Specjalnym w Oleśnicy, którą kierowali M. Dworski i J. Kozarska. Z ich doświadczeń należałoby tu także skorzystać. Warto też dodać, że od dwóch lat przygoto-

wywane jest uruchomienie przez Instytut Kryminologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego nowatorskiej placówki pod nazwą: „Pracownia Kryminologii Klinicznej”, która miałaby za zadanie prowadzić badania osobopoznawcze w celu zaspokajania w tym względzie potrzeb organów wymiaru sprawiedliwości.

W rozdziale ósmym przedstawiono niektóre zagadnienia procesowe badań osobopoznawczych. Zwrócono tam m.in. uwagę na dość „dziwne” postanowienie art. 8 § 1 k.p.k., który nakazuje ustalenie właściwości charakteru oskarżonego, jego warunków osobistych oraz sposobu życia tylko „w miarę potrzeby”. Również budzi zastrzeżenia treść art. 86 § 3 k.k.w., który ogranicza możliwość przeprowadzenia badań osobopoznawczych jedynie do tymczasowo aresztowanych i pozostających wyłącznie do dyspozycji sądu. Są to uwagi z punktu widzenia kryminologicznego słuszne. Następnie przedstawiono środki dowodowe stosowane przy ustalaniu danych osobopoznawczych.

Ostatni rozdział poświęcono badaniom osobopoznawczym w praktyce. Jest tu podana cenna analiza konkretnych spraw o rozboje i gwałt zbiorowy, które były rozstrzygane przez Sąd Wojewódzki i Sąd Najwyższy. Na podstawie tych materiałów autor ustala plusy i minusy zebranych danych i ich wykorzystanie w decyzjach sądowych. Mają tu ocenę swego udziału także obrońcy oskarżonych, którzy występowali z wnioskami do sądu o uzupełnienie materiałów osobopoznawczych.

Po przedstawieniu omówionych wyżej rozważań następuje zakończenie, częściowo podsumowujące badania i postulujące rozwiązania na przyszłość. Na końcu pracy zamieszczono literaturę.

W pracy znajdują się także, drobniejszej zresztą natury, usterki, o

których chciałbym pokrótce wspomnieć. I tak w kilku wypadkach występują zniekształcenia tytułów prac cytowanych w przypisach w stosunku do spisu literatury (np. M. Szerer: Karanie a humanizm, s. 41 i M. Szerer: Humanizm a karanie, s. 263; S. Szehaus: Analiza przestępczości wielokrotnych recydywistów, s. 141 i S. Szehaus: Analiza przestępczości młodocianych recydywistów, s. 263; B. Jarzębowska-Baziak: Praca wychowawcza w zakładzie karnym dla młodocianych, s. 143 i B. Jarzębowska-Baziak: Praca wychowawcza w zakładzie dla młodocianych, s. 257; inne wypadki przeinaczeń tytułów podaję w skrócie: T. Mądrzycki s. 94 i s. 259, A. Tobis s. 140 i s. 263, M. Rudnik s. 142 i s. 262 i Z. Skorny s. 158 i 262).

Praca wykazuje bardzo dobry warsztat naukowy autora. Zawiera około 430 przypisów, w których przytaczano po kilka prac. Spis literatury obejmuje 246 pozycji, w tym 54 w językach obcych (autor poczynił przy tym uwagę, że spis ten nie obejmuje wszystkich pozycji, a to ze względu na bardzo szeroki zakres poruszonych zagadnień). Okazuje się jednak, że 115 pozycji zamieszczonych w spisie literatury nie zostało wcale powołanych w przypisach.

Zachodzi tu także i sytuacja odwrotna: w przypisach wykorzystano około 90 pozycji, których z kolei nie umieszczono w spisie literatury (w tym 22 pozycje w językach obcych).

Powyższe drobne usterki nie umniejszają jednak zasadniczej wartości pracy, która zdaniem autora ma stanowić skromne wprowadzenie w problematykę prawną i kryminologiczną badań osobopoznawczych. Już sam fakt podjęcia się tak trudnego zadania zasługuje na uznanie. Jego szerokie opracowanie daje możliwość poznania złożoności i skali trudności problemu. Także dyskusyjność niektórych stanowisk jest zaletą pracy. Stanowi ona cenne źródło poznawcze zarówno dla praktyków jak i dla teoretyków zajmujących się zwalczaniem przestępczości. W pracy jest widoczne, że autorowi przyświecała myśl, aby wyniki walki z przestępczością w Polsce były coraz skuteczniejsze i lepsze. Sądzę, że praca L. Tyszkiewicza powinna zainteresować szerokie grono czytelników. Zachęcam więc do jej przeczytania i jestem zdania, że czas temu poświęcony będzie czasem owocnie spędzonym.

Józef Wąstk

2.

Józef Koziński: *Koncepcje psychologiczne człowieka, PIW, Warszawa 1976*

Wiedza o człowieku jest niezbędnym elementem prawidłowego kształtowania środowiska fizycznego i społecznego i zasadniczym czynnikiem w procesie społecznego sterowania ludzkim zachowaniem. W grupie nauk zajmujących się człowiekiem istotne znaczenie ma psychologia, badająca prawa zachowania się ludzi oraz czynniki środowiskowe i osobowościowe, kierujące tym zachowaniem. Jej osiągnięcia są potrzebne

do wyjaśnienia indywidualnego i społecznego postępowania ludzi w konkretnych sytuacjach. Dlatego aktualny stan wiedzy psychologicznej nie powinien być obojętny prawnikom, szczególnie adwokatom.

Kolejna pozycja znakomitej serii „Biblioteka Myśli Współczesnej”, wydawanej przez Państwowy Instytut Wydawniczy od 1970 r., poświęcona jest omówieniu trzech głównych koncepcji